

Dwa sezony temu byłem na derbowym meczu pomiędzy LZS Jasienica Górna – LZS Kałków. Był to prawdziwy derbowy mecz. Na meczu było mnóstwo ludzi. Wywieszono nawet jakąś flagę. Wzmocniono ochronę, a i na boisku wiele się działo. Wtedy był to mecz ligi okręgowej. Pamiętając to wszystko uznałem, że trzeba jeszcze raz jechać na taki mecz. Okazja pojawiła się w środę. Od tamtej pory te drużyny nie grały ze sobą. Tym razem spotkały się w klasie A. Nie był to jednak spektakl tak dobry jak wtedy. Było zdecydowanie mniej widzów, a i sam mecz nie zachwyił mnie.



Pierwsza połowa była bardzo słaba. Nie czułem szczególnego zaangażowania zawodników. Już na początku bramkę zdobyła Jasienica Górna. Od tej pory częściej atakowali goście. Pomimo dość apatycznej gry obie drużyny stworzyły sytuacje do zdobycia bramek, ale w tej części meczu zawodnicy mieli rozregulowane celowniki. Kilukrotnie swój zespół uratował bramkarz gospodarzy. Widziałem w nim kandydata na najlepszego zawodnika meczu.



byłoby bardzo

Oj